

**Ochrzczono:**

- dn. 1 Mirosławę Piwowańską z Grabocina  
 „ 1 Mieczysława Walotka z Porąbki  
 „ 3 Mirosława Wilka z Kazimierza  
 „ 6 Zygmunta Twardowskiego z Ostrów  
 Witamy maluczkich!

**Kącik dla niewiast.****„Świadome macierzyństwo“.**

Te dwa słowa są używane w obecnych czasach całkiem naopak. Przez „świadome macierzyństwo“ wypowiada się walkę macierzyństwu wogóle, a niewiastę usiłuje się ściągnąć z tych wyżyn, na jakich ją umieściła nauka Chrystusa Pana

„Świadome macierzyństwo“ szerzone przez reformatorów rodzimych i zagranicznych ma za cel **użycie**, sprzeciwiające się przyrodzonemu pragnieniu **życia** jednostki i rodzaju ludzkiego.

Chce się poświęcić dobra istotne, goniąc za złudnemi i szkodliwemi pozorami dobra.

„Świadome macierzyństwo“ w powyższem znaczeniu to niebezpieczny ruch społeczny, mający na sobie tylko pozory postępu, a w gruncie rzeczy dąży on do obniżenia stanowiska kobiety w społeczeństwie. Jednak samo pojęcie „świadomego macierzyństwa“ jest bardzo głębokie i wymagające zwrócenia uwagi na stanowisko kobiety, żony, matki i wychowawczyni w społeczeństwie. W tem znaczeniu będziemy poruszali na łamach „Kroniki“ temat „świadomego macierzyństwa“ oświecając go zgodnie z nauką Chrystusa Pana i piękną tradycją narodu polskiego w stosunku do niewiasty i jej roli.

Niech więc niewiasty uświadomią sobie swoje

znaczenie, niech poznają swój wielki i dobroczynny wpływ na społeczeństwo, niech matki ze zrozumieniem traktują swe obowiązki — gdy to uczynią wprowadzą w życie jaknajlepiej pojęte „świadome macierzyństwo“  
 Niewiaśtał czytaj!

„Niema zasadniczej różnicy między panami we frakach i lakierkach, którzy w eleganckim lokalu trwoną zdrowie, czas i pieniądze przy szampanie, a robotnikami, którzy w karczmie zapijają się wódką.

Dużo jednak większa różnica zachodzi między ich żonami. Kobieta z ludu, poza rzadkimi wyjątkami, góruje rozsądkiem i energią swoją w tych wypadkach.

Stwierdził to już przed kilkudziesięciu laty jeden z profesorów College de France:

„Panowie, zwróćcie proszę uwagę na bijącą w oczy różnicę pomiędzy gospodarką bogacza, a gospodarką biedaka. Wszak w tej ostatniej pomimo swego brutalizmu kobieta rząd sprawuje, zaś bogacz usuwa ją od interesów. W warstwach ubogich — kobieta prowadzi gospodarstwo, W sobotę wieczór (niema nic bardziej ciekawego i zajmującego dla obserwatora) po godzinach wypłaty, w chwili gdy mąż przygnębiony i zmęczony, wzdycha jedynie do zapomnienia, to zuaczy do picia, kobieta czuwa.

Zaobserwujmy to u nas po 1 i po 15-tym.

Ona go śledzi, — jak lwica (przecież tu chodzi o chleb dwutygodniowy, o chleb dla dzieci).

Ona — w chustce na głowie, którą to chustką zasłania wstyd swego oblicza — czai się w pobliżu drzwi wejściowych do różnych restauracji, piwiarni i innych lokali rozrywkowych, byle tylko nie pozwolić mężowi marnie tracić zapracowanego ciężko grosza. Mąż wtedy staje się dla niej brutalny — ona jednak nie daje za wygraną — nie ustępuje zbyt łatwo, bo pamięta o domu własnym, o dzieciach. I bądź to siłą, bądź pieśczęcią, w ten czy inny sposób odbiera od męża

M. NADOLSKA HOŁUBSKA.

**Obrazki z r. 1863.**

(ciąg dalszy)

- Nudzisz się?
- Nieznośnie.
- Cóż robić? służba!
- Służba..... służba — grymasiła. — I żonie coś

się należy. Przy mnie chyba miłsza służba — wdzięczyła się zalotnie,

— Cóż duszeńka, pewno, że miłszą, ale za nią nie będzie, ot takiego krestika na piersiach, a przytem zasługi, obowiązki dla cesarza.....

— To mnie mało obchodzi — umilkła, udając zgنیewaną.

Baron umilkł także, wciskając się głębiej w fotel. Wymówki żony sprawiły mu pewną przyjemność. Nie zastanawiał się, że przyczyną tych czułości mogły być nudy, pochlebiało mu jedynie, że po kilku latach małżeństwa szukała jeszcze jego towarzystwa. Pierwszy może raz z przykrością pomyślał, że musi się oderwać od tego wygodnego, domowego życia, aby oddać sprawom służbowym. Przytem myślał o spotkaniu z księ

dzem była mu nadal nad wyraz nieznośna. Nie umiał sobie zdać sprawy ze swego stanu, On taki zawsze gorliwy, czynny, wiele spraw prowadzący poza służbą z własnej chęci, czuł się ociężały, bezwolny. Rozleniwienie żony zdawało mu się udzielać, przymknął oczy i przez długą chwilę poddawał się ociężałości zniechęceniu.

W sąsiednim pokoju zegar mocno wydzwonił dziesiątą.

Szwarc drgnął, podniósł się ciężko i rzekł jakby w przestrzeń:

— Nu, czas na mnie.

Baronowa uniosła się żywo.

— Odchodzisz?

— Mam sprawę.

— Ot głupost ta twoja sprawa. Zostaw ją raz jeden! Pogoda taka piękna, pojedziemy łódką, tylko we dwoje! Zrób to dla mnie miły, gałubczyk.... oparła mu rączki na ramieniu, zaglądała w oczy.

Już miał ją odsunąć, kiedy mu przyszło na myśl że wstępne śledztwo może polecić adjutantowi. Oddało mu to niemiłe spotkanie na kilka godzin. cdn.